

JACEK JADACKI

Uniwersytet Warszawski

BYWAJ LUDZIE, KTÓRZY BYWAJ DOBRZY I BYWAJ LI

1. Powiedzmy w uproszczeniu: o kwalifikacji moralnej czynu rozstrzyga intencja osoby, która ów czyn podejmuje. Je li osoba działaj ca chce swoim czynem sprawi , aby czym udziałem stało si jakie dobro witalne - czyn jest moralnie dobry. Je li intencj osoby działaj cej jest wyrz dzenie komu krzywdy - czyn jest moralnie zły.

2. Takie uj cie jest uproszczeniem, gdy rzadko si chyba zdarza, e jaki czyn ma tylko jeden motyw. Je li za ma kilka - powstaje pytanie, który z nich uzna za intencj maj c rozstrzyga o kwalifikacji moralnej czynu. Bezpo redni? «Najgł bszy» - a wi c pierwszy w ła cuchu, który ko czy si podj ciem czynu? Czy mo e ogół motywów? W tym pierwszym wypadku - raziłaby dowolno wyboru wła nie najbli szego motywu, gdyby było tych motywów wi cej. W drugim - mieliby my nieprzezwy ci aln trudno w identyfikacji owego «najgł bszego» motywu. W trzecim - wyst piłyby znane trudno ci z sumowaniem moralnych kwalifikacji motywów.

3. Mamy dost p do motywów jedynie własnych czynów. Gdyby wi c dało si pokona trudno ci z ustaleniem, co jest intencj danego czynu - mogliby my dokona oceny moralnej swego post powania. O motywach innych osób mo emy natomiast co najwy ej snu hipotezy - odwołuj c si do ich deklaracji lub do argumentu *per analogiam*: skoro znale li si w okoliczno ciach podobnych do tych, w których i my si znale li, i post pili w podobny sposób, co i my w tych okoliczno ciach, to jest prawdopodobne, e działali pod wpływem intencji podobnych do tych, które i nami kierowały.

4. Osob , której wszystkie czyny byłyby podj te z dobr intencj , bez wahania nazwaliby my „człowiekiem moralnie dobrym” (dodajmy: w sensie absolutnym). Przeciwnie: osob , której wszystkie czyny byłyby podj te ze zł intencj , bez wahania nazwaliby my „człowiekiem moral-

nie złym” (dodajmy znowu: w sensie absolutnym). Co jednak z tymi, których jedne czyny mają dobrą, a inne - złą intencję? Można na to w różny sposób rozstrzygnąć. Można np. przyjąć, że w momencie, kiedy się dokonuje czynu o dobrej intencji, jest się moralnie dobrym, a w momencie, kiedy się dokonuje czynu o złej intencji, jest się moralnie złym; wtedy można powiedzieć, że są ludzie, którzy bywają moralnie dobrzy (ze względu na jedne swoje czyny) - i bywają zli (ze względu na inne). Nazwijmy sens, w którym się tak mówi o ludziach moralnie dobrych lub złych, „sensem incydentalnym”. Można również przyjąć, że dobra jest osoba, której większość czynów jest moralnie dobra - a zła jest osoba, której większość czynów jest moralnie zła.

5. Można jednak sprawę postawić całkiem inaczej. Można uznać, że bycie-dobrym i bycie-złym - jako kwalifikacje człowieka - są kwalifikacjami dyspozycyjnymi. Osoba dobra - to osoba mająca dyspozycję do dokonywania czynów moralnie dobrych. Osoba zła natomiast - to osoba mająca dyspozycję do dokonywania czynów moralnie złych. Z dyspozycjami za jest tak, że muszą zaistnieć określone okoliczności, aby się one ujawniły. Jeśli te okoliczności - nie zaistnieją, dyspozycje się nie ujawnią. Można więc wyobrazić sobie osobę mającą dyspozycję do czynów dobrych lub do czynów złych, która nigdy nie znalazła się w okolicznościach, w których odpowiednia dyspozycja się ujawnia.

6. Przyjmijmy takie dyspozycyjne rozumienie ludzkich kwalifikacji moralnych i odwołajmy się do analogii. W nauce dąży się do tego, aby kwalifikacje dyspozycyjne danej substancji redukować do odpowiednich kwalifikacji strukturalnych (np. atomowych) tej substancji - a więc do pewnych kwalifikacji aktualnych. W ten sposób można rozstrzygnąć, czy dana substancja ma określone kwalifikacje dyspozycyjne niezależnie od tego, czy znalazła się ona w okolicznościach, w których te dyspozycje się ujawniają. Być może kiedy taka redukcja będzie możliwa także w wypadku dyspozycji psychicznych. Na razie musimy sobie radzić bez niej.

7. Powiem teraz jasno: wiem o sobie samym na podstawie introspekcji, że zdarza mi się podejmować czyny, o których się zdaje, że pod wpływem intencji rodzących dobro moralne - ale te zdarza mi się podejmować czyny pod wpływem intencji, które oceniam jako złe. Z logicznego punktu widzenia wystarczy to, aby uzasadnić poglądy, że

niektórzy ludzie bywaj dobrzy i - dodajmy - bywaj li (w sensie incydentalnym). Je li dopuścimy uzasadnianie *per analogiam*, to zyskujemy prawo do przyjęcia hipotezy, że jest to prawda nie tylko o mnie.

8. Moje osobiste doświadczenie nie daje mi jednak podstaw do uznania, że istnieją ludzie w pełni dobrzy lub w pełni li (w sensie absolutnym) - to znaczy tacy, że wszystkie ich czyny są odpowiednio moralnie dobre lub złe. Nie wyklucza to rzecz jasna, że są ludzie, których osobiste doświadczenie takie podstawy daje.

9. Nie mogę tym bardziej w sposób uzasadniony głosić poglądu, że wszyscy ludzie są dobrzy lub że wszyscy ludzie są li (w sensie absolutnym). Moja własna osoba jest falsyfikatorem obu tych poglądów.

10. Marian Przełcki przyjmuje bardzo słabe rozumienie ludzkiego bycia-dobrym. Aby być dobrym - potrzeba i wystarczy „nosić sobie zdolność do dobra” czyli „być zdolnym do czynu dobrego”. Ale i przy tak słabym warunku koniecznym i dostatecznym bycia-dobrym nie widzimy podstaw do przyjęcia Jego poglądu, że każdy człowiek jest w tym minimalnym sensie dobry.

11. Zdaniem Przełckiego, za pomocą wiary w ludzkie bycie-dobrym w sensie dyspozycyjnym można uzasadnić przekonanie o skuteczności środków wychowawczych stosowanych po to, by ludzie byli lepszymi. I to ma uwiarygodnić samą tę wiarę. Czytamy: „Wiara w zdolność każdego człowieka do odruchu dobrego serca daje nam nadzieję takiej skuteczności”. Zauważamy jednak, że zachęta do stosowania tych środków można w równym stopniu oprzeć na poglądzie słabszym: właśnie tym, że niektórzy ludzie bywają dobrzy. Skoro za tak - to nie jest wykluczone, że ta-oto osoba do nich należy. Nawet jeżeli *de facto* są ludzie moralnie nie do naprawienia, to nigdy nie mamy pewności, że to właśnie ta-oto osoba jest takim człowiekiem. I to już wystarczy do akceptacji normy: „Postępuj z każdym człowiekiem tak, jak gdyby był zdolny do czynu dobrego!”. Nadzieja - o której pisze Przełcki - byłaby irracjonalna, gdyby o kimś było wiadomo, że nie da się moralnie naprawić. Tymczasem nic nie stoi na przeszkodzie, aby dyspozycje motywacyjne się zmieniały - tak i pod wpływem stosowania środków wychowawczych. To nie są przecież dyspozycje tak proste, jak np. rozpuszczalność soli kuchennej, kiedy to mamy prawo powiedzieć, że substan-

cja ta, gdyby przestała by rozpuszczalna - przestałaby by w ogóle sob . W tym punkcie nie ró nimy si zreszt z Przeł ckim.

12. Przeł cki jest skłonny dostrzega ró dło intencji czynów dobrych moralnie w „zjawisku współczucia z cierpieniem drugiego człowieka”, czy - szerzej - w naszej zdolno ci «empatii». Istotnie - bywa tak, e widok cudzego nieszcz cia jest trudny do zniesienia i to nas popycha do działania, które ma to zło, którego kogo dotkn ło, usun lub co najmniej zmniejszy . Nie stosuje si to jednak do sytuacji, w której d ymy do tego, aby dobro ofiarowa komu , kogo nie spotkało nieszcz cie. Wszak troska o cudze dobro - to tak e d enie do tego, eby kogo po prostu obdarzy dobrem i uchroni przed złem.

13. Pozostan wi c przy swoim: bywaj ludzie, którzy bywaj do- brzy i bywaj li. Ani to optymizm, ani pesymizm - tylko ostro na hi- poteza. Mo e przyjd czasy, kiedy odkryte zostan strukturalne własno- ci, które tkwi u podło a dyspozycji moralnych. Nie s dz , eby takie własno ci nie dały si zmienia . A tylko wtedy musiałbym si zgodzi nie tylko z tym, e bywaj ludzie, którzy bywaj dobrzy i bywaj li - lecz tak e z tym, e bywaj ludzie dobrzy i bywaj li. Powtórz jeszcze raz: mam dostateczne podstawy do odrzucenia zarówno pogl du, e do- brzy s wszyscy, jak i pogl du, e wszyscy s li.

Summary

Let us agree that moral qualification of human actions depends on inten- tions of this action. Every action which intention is to create a vital good - is morally good. Every action which intention is to create a vital evil - is morally bad. Persons whose action is morally good (*resp.* morally bad) are accidentally morally good persons (*resp.* accidentally morally bad persons). Persons such that every their action is morally good (*resp.* morally bad) are absolutely good (*resp.* absolutely bad) persons.

Data of introspection enables us to conclude that there are neither abso- lutely good, nor absolutely bad people. However, there are people which are sometimes (accidentally) good and sometimes (accidentally) bad. This is the only sufficiently justified ethical thesis.

Przeł cki's general ethical thesis, even very weakly interpreted, is not enough justified. Moreover, one may accept Przeł cki's practical directives without accepting his general thesis concerning human nature.

Key words: human action, evil, introspection, accidentally good/bad.